Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dzennie o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 149. Kraków, poniedziałek 30 marca 1908 r Rok XVI.

Przed wyborami

Blok żydowsko-liberalny

Blok liberalno-żydowski przygotowuje się energicznie do opanowania Rady miejskiej, aby ująć w swoje ręce zarząd majątku gminnego bez żadnej kontroli, a następnie pokierować całą polityką miejską w myśl swych zasad i pragnień.

Organ „niezawisłych żydów" — pogodzonych jednak tym razem z kahałem, jest obecnie organem większości i wydaje hasła i polecenia na obecne wybory. Dr Gross nawołuje swoich współwyznawców, aby wszyscy szli do urny, gdyż tylko w ten sposób udaremni się zwycięstwo „reakcyi". Naturalnie dla dra Grossa reakcją jest każdy odruch myśli polskiej i katolickiej, każde usiłowanie wydobycia się z pod żydowskiej przewagi. Nawoływania niezawisłych żydów są w każdym razie groźnem memento dla chrześcijan. Przy wyborach sejmowych pokazało się, że wobec apatycznej abstynencji chrześcijańskich wyborców, żydzi idąc gromadnie do urny, stają się panami sytuacji. Oby ten fatalny wypadek nie powtórzył się przy wyborach miejskich.

Co do liberałów, pomoc żydowska jest dla nich kwestją bytu, albowiem bez żydów są oni skazani na zawsze na niemoc i bezsilne narzekanie. Ale pomoc żydowską trzeba drogo opłacać i przekonali się o tem liberali jeszcze wówczas, gdy nie marzyli o panowaniu w mieście. Już wtedy zawarli z radykalnymi żydami najściślejszy sojusz, który oddał ich w całkowitą zawisłość od żydów. Gdy później przez najdziwniejszą aberrację—konserwatyści chcąc się utrzymać przy władzy, połączyli się z kahalnikami przy wyborach do rady i do sejmu—okazało się prędko, że nie są w stanie zaspokoić wszystkich żydowskich pożądań. W tej to epoce zostaliśmy uszczęśliwieni wiceprezydentem „konserwatywnym" żydem, który przy pierwszej sposobności przeszedł do obozu liberalnego ze wszystkimi sztandarami.

Obecni liberali są w tem samem położeniu. Aby pozyskać dla siebie głosy żydowskie, muszą nietylko poczynić żydom jak najdalej idące ustępstwa, ale po prostu poddać się dyktaturze żydowskiej. Liberali stoją obecnie pod komendą pp. Bazesa i dra Gressa i bez ich pozwolenia nie mogą nic przedsięwziąć.

P. Bazes mianuje rajców w kurjach wielkich domów i wielkiego przemysłu. Wybranym może być tylko ten kandydat, którego on przyjmie na swoją listę, kogo uzna za pożądanego dla żydowskich interesów.

Taki sam decydujący wpływ ma dr Gross w kurji małego handlu i po części w kurji małych realności. On także dyryguje kampanią w kurji rękodzielniczej, zmierzającą do tego, aby obalić chrześcijańskich kandydatów. Jeżeli polscy rękodzielnicy nie będą działać solidarnie i nie pójdą wszyscy do urny wyborczej, można uważać dwa rękodzielnicze mandaty za stracone!

Ponieważ zatem po za kurją inteligencji, wszystkie szanse są po stronie żydów, bardzo łatwo stać się może, że w przyszłej radzie rządzić będą żydzi.

Do tego prowadzi nas blok liberalny w swem partyjnem zaślepieniu i w swej pogoni za posadami.

Wszystkie więc wysiłki niezawisłych wyborców polskich powinny być skierowane do tego, by nie dopuścić zwycięstwa bloku w kurji inteligencji.

Jest wszelka nadzieja, że przyjdzie przecież do porozumienia wszystkich stronnictw stojących na gruncie narodowym i katolickim przeciwko liberalno-żydowskiej liście.

Przy wielkiem wytężeniu sił i przełamaniu apatyi wyborców chrześcijańskich, obalenie kandydatów liberalnych i wprowadzenie do rady zastępu ludzi niezawisłych, i przejętych myślą zabezpieczenia naszemu miastu jego polsko-katolickiego charakteru, jest bardzo prawdopodobnem.

Już zatem dziś wzywamy polskich wyborców, którym drogie są narodowe tradycje i kultura narodowa Krakowa, aby się przysposabiali do rozstrzygającej walki, pilnując przedewszystkiem swoich dokumentów wyborczych.

Sytuacja parlamentarna.

W sobotę rozpoczęły się obrady w komisji budżetowej nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Czesi wystąpili z żądaniem, by minister sprawiedliwości dr. Klein dał w komisji gwarancje, że we wszystkich sądach królestwa czeskiego przestrzegane będą rozporządzenia językowe Stremayera z r. 1880. W myśl tych rozporządzeń domagają się Czesi, by wszystkie sądy w Czechach, a więc także sądy w okręgach o większości ludności niemieckiej przyjmowały i załatwiały czeskie skargi i podania tylko w języku czeskim. Obecnie, jak wiadomo, sądy w Chebie, Karlsbadzie i t. d. odrzucają skargi wnoszone w języku czeskim.

Stanowisko Czechów, określone w komisji budżetowej przez d-ra Kramarza zwalczał postępowiec niemiecki, poseł z Moraw baron d'Elvert. Wychodził on z zapatrywania podzielanego przez wszystkich Niemców w królestwie czeskiem, że rozporządzenia Stremayera (ministra sprawiedliwości w gabinecie Taaffego) są nieważne (!), ponieważ sprzeciwiają się ustawami zasadniczemi zagwarantowanej niezawisłości sędziowskiej. Czesi oczywiście i wszystkie inne stronnictwa zapatrywania tego nie podzielają. Niezawisłość sędziów odnosi się bowiem tylko do właściwego wymierzania sprawiedliwości w sądach. Natomiast używanie języka w stosunku ze stronami podlega i podlegać musi kompetencji i nadzorowi ministerstwa sprawiedliwości i przez nie może być regulowanem. W przeciwnym bowiem razie mógłby np. jakiś sędzia w Galicji pod osłoną swej niezawisłości nie przyjmować skarg polskich lub ruskich. Aby usunąć obecny niepewny stan w Czechach, wywołany ministerjalnemi rozporządzeniami, które mogą przecież doznać łatwo zmiany, domagają się tak Niemcy, jak i Czesi wyraźnej ustawy językowej. Projekt odpowiedni obiecuje też bar. Beck wnieść do parlamentu już za kilka tygodni.

Co się tyczy t. zw. wewnętrznego języka urzędowego w sądach, sprzeciwiał się bar. d'Elvert powolnemu zaprowadzaniu via facti czeskiego języka urzędowego w sądach Królestwa Czeskiego. W końcu oświadczył, że Niemcy powyżej wymienionych zasad trzymać się będą tak obecnie, jak przy obradach nad ewentualną ustawą językową bar. Becka.

Zapatrywanie d-ra Kramarza podzielają wszyscy posłowie Klubu czeskiego; zgadza się z niemi również minister Praszek. Naodwrót pogląd stronnictw niemieckich akceptuje niemiecki minister-rodak Peschke. Grozi więc rozbicie się koalicji rządowej i przesilenie w gabinecie. Ostatnie pośredniczące konferencje bar. Becka ze stronnictwami obu narodów nie osiągnęły celu. Dzisiaj ma minister sprawiedliwości złożyć w komisji imieniem rządu ogólnikowe oświadczenie, że czuwać będzie nad przestrzeganiem przez sądy obowiązujących przepisów. Rozporządzeń Streymayerowskich minister wyraźnie nie wymieni. Równocześnie zaś zapowie, że będąca obecnie w opracowaniu ustawa językowa zajmie się wszystkiemi temi spornemi kwestjami.

Nie wiadomo jeszcze, czy Czesi zgodzą się na oświadczenie ministra. Jeżeli uznają je za niewystarczające, nastąpi rozbicie się większości rządowej. Ministrowie Praszek i Peschka oświadczyli już swym stronnictwom gotowość ustąpienia. Zdaje się jednak, że do tego nie dojdzie. Charakterystycznym jest wielce powód, który utrzymuje obecną koalicję. Jest nim obawa przyszłości. Przeczuwają bowiem tak liberalni Niemcy, jak i Czesi, że nowy gabinet może być tylko katolickim. Obawa przed nim jest najważniejszym czynnikiem utrzymującym obecny rząd. Tak wyraził się jeden z przywódców niemieckich.

Z Teatru.

„Car samozwaniec" dramat Adolfa Nowaczyńskiego.

Tajemnica osoby i życia Dymitra Samozwańca nie została i zapewne nigdy nie będzie kategorycznie rozwiązana. Jakkolwiek jednak wypadnie sąd historji o tym zagadkowym człowieku, — czy był on tylko oszustem i awanturnikiem, czy naprawdę carskim synem i spadkobiercą Iwana Groźnego—Dymitr Samozwaniec będzie zawsze postacią niesłychanie oryginalną i głęboko tragiczną.

Jego życie, to gotowy materjał do dramatu, i nie wiele potrzeba inwencji poetyckiej i fantazji, aby z historycz. przebiegu jego fenomenalnej karjery i jego katastrofy, stworzyć dzieło sceniczne bardzo zajmujące i pociągające.

P. Nowaczyński trzyma się rzeczywiście w swoim dramacie dość ściśle znanej biografji Samozwańca, rozbijając ją zręcznie i kunsztownie na wybitniejsze epizody,—od chwili tryumfalnego wjazdu do Moskwy, aż do zabójstwa Dymitra przez spiskujących bojarów. Psychologia Dymitra jest już oczywiście znacznie więcej dziełem autora, choć i pod tym wzglę-

dem trzymał się p. Nowaczyński wskazówek kronikarskich. Jego Dymitr jest silnie zaakcentowanym histerykiem, pełnym dziwactw, sprzeczności, gwałtownych wybuchów i szlachetnych porywów. Kwestji pochodzenia Samozwańca nie rozstrzyga wyraźnie p. Nowaczyński — ale przestawia Dymitra jako działającego w dobrej wierze, i przeświadczonego o posłannictwie, jakie mu przypadło w dziele odrodzenia Rosji. Dymitr, — (zgodnie z historją) przypatrzywszy się z bliska polskiej kulturze pragnie Rosję zreformować, nadać jej swobodę, otoczyć opieką chłopów, wprowadzić zachodnie obyczaje, podnieść i uszlachetnić naród. Ale ten jego wspaniały program rozbija się o opór bojarów, zatrwożonych o swoje przywileje, — i jest zresztą niewykonalny z powodu braku silnej woli i konsekwencji w działaniu Samozwańca. Przechodząc ciągle od jednego ekstremu do drugiego, wahając się pomiędzy dziką srogością, a bezgraniczną łagodnością, — jest Dymitr p. Nowaczyńskiego nową odmianą Hamleta, zmuszonego do rozstrzygania kwestyj życiowych, co do których dręczą go przerażające wątpliwości. Tak ułożywszy charakterystykę swego bohatera, przeprowadza ją p. Nowaczyński logicznie i plastycznie we wszystkich szczegółach. To staranne i często głębsze wycieniowanie duszy Dymitra, jeszcze silniej występuje w książkowem wydaniu aniżeli na scenie, gdzie dramat p. Nowaczyńskiego uległ dość daleko idącym skróceniom.

To, konieczne zresztą, obcięcie dramatu, osłabiło bardzo charakterystykę tła, na którem się rozgrywa tragedja Dymitra.

Ale i w książce nie starczyło już autorowi miejsca i rozmachu, aby scharakteryzować otoczenie Samozwańca, nakreślić walkę dwóch światów, czy dwóch kultur, której był bohaterem. Plastycznie rysuje się tylko Dymitr; wszystkie inne figury dramatu, są już ledwie naszkicowane niezawsze szczęśliwie. Jeszcze stosunkowo nalepiej scharakteryzował autor bojarów rosyjskich z ich chytrością, pożądliwością, ciemnotą i bierną ale nieprzepartą siłą. Natomiast takie postacie jak Kseni, Pietruszy, oficera wojsk niemieckich, które odgrywają w akcji decydującą rolę, są już zupełnie melodramatyczne. Bardzo zaś niedokładnie, pobieżnie i nieprawdziwie przedstawił p. Nowaczyński polskie otoczenie Dymitra. Byli tam z pewnością awanturnicy i pijacy, ale ci nawet mają swoje bohaterskie rysy; a zresztą cała ta wyprawa polskich konkwistadorów, którzy pod pretekstem obrony praw Dymitra wyruszyli na podbój Moskwy, była tak olbrzymiem przedsięwzięciem, że dorównała swemi rozmiarami i pierwszym tryumfem zdobyciu Meksyku przez Korteza lub Peru przez Pizarra. Tacy ludzie zasługiwali na wyższy poziom literackiego odtworzenia.

Nie należy to może do zakresu krytyki wytykać autorowi, że czegoś w dramacie nie umieścił, ale zdawało by się, że kreśląc ważny epizod historyczny, tak blisko dotyczący dziejów polskich w ich najświetniejszej chwili, należało by szerzej uwzględnić stosunek dymitrowskiej awantury do Polski. Autor prawdopodobnie rozmyślnie pominął tę stronę, nie chcąc zbytnio rozszerzać ram swego dramatu. Ale w skutek tego, wielkie tło tragedyi Samozwańca zbladło i zmalało, a pozostał historyczny epizod zmniejszony do rozmiarów osobistych przygód i upadku jednego zresztą bardzo ciekawego człowieka.

W porównaniu z poprzednimi dramatami Nowaczyńskiego, „Samozwaniec“ zaznacza znaczny postęp w technice pisarskiej i konstrukcyi scenicznej. Pod względem spektaklowym jest to sztuka niezmiernie barwna, pełna ruchu (cokolwiek sztucznego), o akcyi żywej i szybko się rozwijającej, w której „teatralność“, występuje niekiedy nawet zbyt jaskrawo, ze szkodą czystego artyzmu. Na ogół, robota inteligentna, świadoma i dobrze przemyślana, ale właśnie dlatego jakby skrępowana i ostrożna. Tu i owdzie za nadto odtrożna.

* * *

Wystawiono „Samozwańca“ na scenie krakowskiej z sumptem i nakładem rzeczywiście wyjątkowym. Wszystkie stroje były naprawdę bogate i jak najstaranniej wystylizowane (p. Rozwadowicz) a dekorację granitowej pałaty na Kremlu wymalował p. Spitziar, wprost artystycznie; wreszcie akcesorja wykonane przez p. Bąkowskiego są równie gustowne jak historycznie wierne. Ta bogata wystawa bije w oczy do tego stopnia, że aż przysłania niekiedy tekst, ale jest przytem silną sprężyną powodzenia dramatu.

* * *

W „Samozwańcu“ nie ma ról wybitnych z wyjątkiem tytułowej. Wykonał ją p. Solski po mistrzowsku. Była to kreacja artystyczna, skomponowana intuicyjnie, żywa, barwna i jednolita.

Po zatem nie było pola do popisu dla artystów. W każdym razie pani Borodziczowa wlała w postać Kseni dużo wdzięku i prostoty pierwotnej. Figury bojarów odtworzone przez pp. Zelwerowicza, Węgrzyna, Bończę i innych były bardzo charakterystyczne. P. Kosiński ze szlachetnym zapałem odegrał rolę Basmanowa; wymienić jeszcze trzeba pp. Sobiesława, Szymborskiego, Stanisławskiego, Jednowskiego, Leszczyńskiego i p. Czechowską. Wszyscy przyczynili się staranną grą do ożywienia wieczoru.

Autora wywołano kilkakrotnie i podano mu wieniec i kwiaty.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 30 marca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś w poniedziałek Kwiryna i Jana Klimaka opata; we wtorek Balbiny i Kornelii panien.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 19; zachód przypada o godz. 6 min. 7; długość dnia godz. 12 minut 46.

Kalendarzyk poniedziałkowy.

Dziś, d. 30 marca.

Teatr miejski: Przedstawienie na dochód budowy domu dla uczniów Akad. Sztuk Pięknych.

Odczyty: „O najnowszym ruchu kobiecym w Anglii“ p. Marja Starzewska, staraniem polskiego Związku niewiast katolickich, w pałacu Spiskim o godz. 4 popoł.

„Pielęgnowanie skóry“ prof. dr. Fr. Krzyształowicz w sali szkoły realnej o godz. 6 ej wiecz.

Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej) „Rosja“.

— ZYDZI i SOCJALIŚCI. Na wczorajszem zgromadzeniu żydów niezawisłych w sali hotelu Kleina wygłosił mowę kandydacką p. Daszyński. Oświadczył, że kandyduje do Radćy miejskie, jako „sojusznik niezawisłych żydów“. Bronić będzie w Radzie wszystkich interesów żydowskich, a zwłaszcza domagać się będzie, by nauczycielom żydowskim oddawano posady i w szkołach ludowych chrześcijańskich w mieście. Nadto przyrzekł specjalnie zająć się sprawą dopuszczenia żydów do cechów katolickich. P. Daszyński oświadczył wprost, że w Krakowie „interesy żydowskie są równoznaczne z interesami sprawiedliwości (!), wolności (!!) i postępu“ (!!). Omawiając taktykę niezawisłych żydów, wyraził zadowolenie, że stronnictwo to tak zręcznie oszukało przy wyborach sejmowych p. Lea i demokratów i zapewnił w końcu, że socjaliści wiernie będą popierali żydów...

Inni mowcy dr. Landau, Meisels, Himmelblau, a zwłaszcza dr. Seinfeld atakowali w niesłychany sposób rękodzielników krakowskich, dla tego że bronią katolickiego charakteru cechów. Zwłaszcza nazwiska pp.: Staniszewskiego i Kosobuckiego wykrzykiwał zgromadzony tłum jako najbardziej znienawidzone... Nastrój żydów był ogromnie wojowniczy, w przemowach wszystkich kilkunastu mówców przebijała się radość „z wyzyskania sytuacji“ przy wyborach sejmowych i nadzieja, ze obecnie niezawiśli żydzi obalą kandydatów katolickich w kurjach handlu, i inteligencji. Pewien dysonans w zgodnym akordzie wstrętnego samochwalstwa kandydatów do Rady miejskiej stanowił występ żydowskiego socjalisty p. Grosmana, który oświadczył, że niema zaufania do „niezawisłych“. Pozatem zgromadzenie odbyło się według programu. Uchwalono starać się o otwieranie żydowskich sklepów w niedziele i o zdobycie cechów.

Nadto uznano, że najważniejszym postulatem żydowstwa musi być zdobycie proporcjonalnego głosowania dla żydów W tym kierunku radził p. Daszyński wytężyć starania jak najwcześniej, „nim p. Leo położywszy się spać nie obudzi się klerykałem“. Dr. Seinfeld obiecał zaś quod suam personam strzedz (!) pilnie, by katecheci katoliccy w szkołach miejskich nie wzbudzali (!) antysemityzmu. Niesłychanie agresywne wobec katolików mowy przyjmowali żydzi oklaskami.

— Z TOW. „OPIEKI nad PODRZUTKAMI.“ Walne Zgrom. Tow. Opieki nad podrzutkami zwołane na 20 bm. nie mogło uchwalić zmiany statutu, dla braku kompletu; przeto odbędzie się ponowne Walne Zgromadz. tego Tow. bez względu na ilość członków z tym samym porządkiem dziennym w gmachu sądu pow. (ul. św. Jana 22 sala II, I. p.) dn. 4 kwiet. o godz. 6 wiecz.

— LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI dla członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie za rok 1907 odbyło się wczoraj w południe w sali pałacu Sztuki Rozlosowano ogółem 77 wygranych za ogólną kwotę 10 720 koron, w porównaniu więc z rokiem poprzednim więcej o 9 sztuk wartości 1075kor..

Z wylosowanych wygrali jak następuje. P. Chełkowski wygrał „Lituanię“, fotog. Grottgera wartości 16 kor., dr. Tadeusz Dąbrowski „Róże“ autolitograf. Rapackiego 30 kor., Nep. Kierski. „Z nad czarnego morza“ obraz Janowskiego. 200 kor., Ant. Wiszniewski. Pamiętnik jubileuszowy Tow. 10 kor., Marjan Sokalski „Wawel“ akwalera Falicińskiego 200 kor., Stefania Krzyżanowska „Stolarz“ akwafor. Kowalskiego 20 kor., dr. Bol. Krysiewicz „Stańczyk“ sztych Redlicha 25 kor., Feliks Giela „Motyw zimowy“, Ziomka 150 kor., Anna hr. Branicka. „Lituania“ 6 fotogr. Grottgera 16 kor. Bolesław Rodziewicz „Staw leśny“ obr. Samlickiego 200 kor Aron Berwald „Planty zimą“ obr. Kuczborskiego 400 kor., ks. Wł. Jakimowicz „Ubodzy przy furcie klasztornej“ akwaforta Schmutzera 40 kor., Win Satalecki „Lituania“ Grottgera 16 kor., Wł. Niwiński „Zwózka“ obr. T. Rychtera 500 kor. Wł. Wojciechowski „Motyw z plant“ autolit. Szczyglińskiego 30 kor, Marja Rochowa „Paryż o zmroku“ obr. H. Uziembły 400 kor., Lucjan Baranowski. „Brzozy“ autolit. Rapackiego 30 k., Jan Krajewski „Ruiny akwaduktów“ grawura 20 kor., Adolf Falker „Stańczyk“ sztych Redlicha 25 kor. Jarosław Grottger „Stańczyk“ sztych Redlicha 25 kor., Józef Błotnicki. „Zima“ obr. Zaboklickiego 400 kor., Józef Sare „Wicher“ akwaforta 30 kor., M. Breyer. Pokolnik“ światłodruk podług Holbeina 15 kor., N. Chachlowska „Motyw z plant“ Szczyglińskiego 30 kor. Ant. Chołoniewski „Pamiętnik jubil. Tow.“ 10 kor. Jan Raszka „Portret Paderewskiego“, płaskorzeźba Cz. Makowskiego 50 kor. Red. „Krytyki“ „Stańczyk“ sztych Redlicha 25 kor., Kazimierz Kochmiński „Noc Księżycowa obr. Stankiewicza 200 kor., Tadeusz Piękoś “Stary grajek“ obr. Krasnowolskiego 400 kor., Stan. Karłowski „Zamek Durnstein“ akwafor Kazimira 30 kor., Anna Krausowa, Pamiętnik jubil. 10 kor., Wilhelm Wobr „Pamiętnik jubileuszowy 10 kor., Zygm. Osiecki „Potok w Bystrej“ obraz Szygiela 200 kor., Wład. Lubomęski „Fragment St. Etienne“ akwaforta Rzegocińskiego 40 kor., Kazimierz Sołtysik „Pamiętnik jubileuszowy Tow“. 10 kor. Antoni Suski „Orszak“ gwasz Wojtkiewicza 300 kor., dr. Stolfa „Góral“ obr. Hofmanna 200 kor. Paweł Horaim „Stańczyk“ sztych Redlicha 25 kor. Jan Fran. Nagel „Markietanka“ podług Kossaka 15 kor., Aleksander Rittermann „Lituania“ 6 fotogr. Grottgera 16 kor., Adam Borszewski „Z nad Tamizy“ akwaforta Szczyglińskiego 40 kor., Antoni Mazanowski „Po zachodzie słońca“ obr. Rychter-Janowskiej 60 kor., Antoni Pawełek „Stańczyk“ sztych Redlicha 25 F. Zółkowski „Strumień w zimie“ obr. Filipkiewicza 500 k Fran. Gorski „Rywale“ barw. reprod. Koehlera 25 k., dr. Gryziecki „Stańczyk“ sztych Redlicha 25 kor., Adolf Borzymowski „Szary dzień“ pastel Gannszewskiego 300 kor., dr. Brudzewski „Stańczyk“ sztych Redlicha 25 kor., dr. Leopold Caro „Autoportret“ obr. Malczewskiego 800 kor., Karolina Bukowska „Pamiętnik jubil.“ 10 kor.. dr. Zygmunt Koehler „Pamietnik jubil.” 10 k., Marjan Ostrowski „Madonna” oleografia Dthego 20 kor., Zyg. Ręczkowski „Pamiętnik jubil.” 10 kor.. Wacław Kaczmarek „Stańczyk“ sztych Redlicha 25 kor, Zygm. Chojecki „Dworek“ ob. Rychter-Janowskiej 200 kor., Stan. Bahr „Wieniec z owoców“ reprodukcja według Rubensa 25 kor., Jan Soja „Kwiaty“ obr. Slewińskiego 500 kor., ks. L. Rosenberg „Marjonetki“ obr. Wojtkiewicza 300 kor., Wacław Jaraczek „Z Bretanji“ obr. Podgórskiego 400 kor., Seweryn Swiątek „Autoportret“ rysunek Jachi

mowicza 200 kor., Cezary Wojciechowski „Roboczy koń“ akwaforta Dupona 80 kor., Władysław Środziński „Motyw z Kazimierza“ autolitogr. Rapackiego 30 kor., H. Altenberg „Śnieg“ obr. Stan Gałka 170 kor., Sam. Dichenin „Macierzyństwo“ grupa z terrakoty Pelczarskiego 700 kor., dr. Fr. Doliński „Wieczór“ aplikacja Rychter-Janowskiej 400 kor., Józef Dunas „Zima“ obr. Wrzesińskiego 250 kor., Stef. hr. Bobrowski „Dęby“ obr. Fr. Turka 150 kor., Stan. Gędzierski „Matka rybaków“ obr. Żelisławskiego 250 kor., Mikołaj Zieliński „Martwa natura“ pastel Grotta 150 kor., Jan Radwański „Pamiętnik jubil.“ Zygm. Wrzeszcz „Lituania“ 6 fotog. 16 kor., Edw. Szyperski „Mardełka trąbi“ obr. Hofmanna 250 kor., N. N. „Śpiące dziecko“ terrakota Pelczarskiego 80 kor., Tow. Sztuk piękn. w Pradze „Procesja“ autolitogr. Krusia 30 kor., ks. Robota „Studjum głowy niewieściej“ obr. Machalskiego 300 kor., N. N. „Stańczyk“ sztych Redlicha 25 kor.

— WIECZÓR ARTYSTYCZNY, który odbędzie się dzisiaj w teatrze miejskim, ma program bogaty, oryginalny i urozmaicony. Pierwszą część stanowią ruchome żywe obrazy ilustrujące tańce różnych epok i krajów. (Wschód Odrodzenie, Francja, Polska.)

Następnie będzie odegrana wytworna francuska jednoaktówka z panią Solską w roli głównej. Wreszcie w foyer rozsiądą uproszone panie przy stolikach z szampanem, kanapkami, programami, i biletami na tombolę artystyczną.

Dochód wieczoru jest przeznaczony na budowę domu dla uczniów Akademji Sztuk pięknych.

Dodajemy, że do foyer mogą otrzymać wstęp osobno, wszyscy, którzy nie dostali biletu na przedstawienie w teatrze.

Nie wątpimy, że pożyteczny cel i wyjątkowo doborowy program, zapełnią widownię po brzegi.

— WIOSNA. Po szeregu ponurych dni zimowych, nadeszła wreszcie tak upragniona przez wszystkich — wiosna. A zjawiła się w całej pełni piękności swej szaty.— Okazał to nam dzień wczorajszy.

Prześliczna pogoda spowodowała, że co żyło niemal, wyłoniło się na miasto, rojąc się po ulicach. Popołudniu znów ruszono na przechadzkę poza miasto;—to też błonia krakowskie zaległy setki osób, które przyszły tu dla odetchnięcia świeżem, wiosennem powietrzem. Niemało też ludzi podążyło na Wolę Justowską, gdzie w ogródkach restauracyjnych, po raz pierwszy otwartych w tym roku—zabawiano się do wieczora.

† NEKROLOGIA. Tomasz Szewczyk, majster stolarski, obywatel Zakrzówka, licząc lat 52, zmarł dnia 17 b. m.

Honorata Niedzielowa, żona funkcjonarjusza kolei państwowej, lat 50, zmarła dnia 27. b. m.

Antoni Gałuszyński, czeladnik kaflarski, zmarł dnia 28 b. m. w 22 roku życia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Poniedziałek: Przedstawienie na dochód budowy Domu dla Uczniów Akademji Sztuk Pięknych.
Wtorek: „Car samozwaniec“.
Środa: „Car samozwaniec“.
Czwartek: „Car samozwaniec“.
Piątek; „Car samozwaniec“.
Sobota: „Umierające perły“ cztery odsłony napisał Wł. Zalewski (nowość).
Niedziela: O godz. 3-ej Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Świętochowskiego O godz. 7-ej „Umierające perły“.

— ZAMARZNIĘCIE na WIOSNĘ. Z Białej donoszą, że przed kilku dniami znalazł policjant w pobliżu pralni Rottera nad brzegiem Białej trupa włóczęgi Marji Piesz z Halcnowa Początkowo myślano o zbrodni, ale lekarz miejski stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek zamarznięcia. Przed kilku dniami padał śnieg od tego czasu panują w okolicy duże silne mrozy.

— KRADZIEŻE na POCZCIE. Przed kilku dniami przyłapano w Białej woźnicę pocztowego Zająca, gdy tenże na poczcie podczas wkładania do wozu odchodzących paczek, jedną z nich otworzył, a wyjąwszy kiełbasę ukrył ją pod płaszczem. Zająca natychmiast aresztowano i tenże przyznał się. Przedsięwzięta w pomieszkaniu aresztowanego rewizja, wydała niespodziewany rezultat. Wykryto cały skład skradzionych rzeczy: jak pończochy, rękawiczki, ręczniki, chusteczki, buciki, żakiety damskie, koszule, kalesony, maszynkę do gotowania i inne rzeczy. Jeszcze na stacji w Bielsku, gdy po władowaniu nadeszłych paczek na wóz woźny pocztowy był zajęty w urzędzie pocztowym na dworcu, otwierał Zając we wozie pakunki i okradał je. Dalsze dochodzenia w toku.

— ZAGINIONY. Policja wiedeńska ogłasza nagrodę w kwocie 200 koron za wskazanie miejsca pobytu dra Lesława Gluzińskiego, który wyjechawszy na Bożenarodzenie ze Lwowa, nie dał odtąd znaku życia. Dr. Gluziński bawił w lutym w Wiedniu. Odtąd zgubiono jego ślad. Rodzina przypuszcza, że zaginiony przebywa w jakimś sanatorjum.

— TAJEMNICZE MORDERSTWO w BERLINIE. W Schönebergu znaleziono w rowie położonym tuż przy linji kolejowej trupa młodej kobiety. Robotnikom pracującym podpadło pływające z kartonu pudło, po otworzeniu którego znaleziono w nim korpus młodej kobiety z odciętą głową i nogami. Zawiadomiono policję i straż ogniową, która po wypompowaniu wody z drugiego rowu, na dnie tegoż znalazła dwa inne pudełka kartonowe, silnie sznurkiem owiązane i owinięte w jakąś materję. Po otworzeniu znaleziono w jednem starannie ułożone nogi, w drugiem głowę nieszczęśliwej ofiary. O rabunku nie można mówić. gdyż znaleziono na palcu złotą obrączkę; przypuszczenia policji przewidują gwałt uczyniony na biednej kobiecie i prawdopodobnie uduszenie, gdyż śladów innego zabójstwa nie dostrzeżono. Policja wyznaczyła 1000 marek nagrody za ujęcie zbrodniarza.

— KONFLIKT STUDENCKI w BERLINIE. Pewien akademik polskiej narodowości w Berlinie, popadł przed kilku dniami z żydowskim studentem w sprzeczkę, która zakończyła się pojedynkiem. Wyzywającym był żyd. Polak odmówił wyzwaniu, motywując, że nie daje wogóle satysfakcji żydom, gdyż w zapatrywaniu na uczciwość, honor itd. stoi na zupełnie innem stanowisku, niż żydzi. Żydowscy studenci wnieśli sprawę przed sąd uniwersytecki, który orzekł, że oświadczenie polskiego studenta wcale nie jest obrazą żydów. Stowarzyszenie żydowskich akademików, które zamierzało wywołać awantury z tego powodu zostało rozwiązane. Wyrok sądu uniwersyteckiego odpowiadał powszechnej opinji młodzieży uniwersyteckiej. Żydzi jednak zamierzają apelować do ministerstwa i wnieść tę sprawę nawet do sejmu pruskiego.

— KRADZIEŻ PLATYNY. Z Monachjum donoszą: W państwowych zbiorach mineralnych skradziono wczoraj przed południem kawał platyny wartości 10.000 marek.

Telegramy.

KWESTJA JĘZYKOWA w CZECHACH.

WIEDEN. Wczoraj pod przewodnictwem bar. Becka odbyła się dalsza konferencja w sprawie uregulowania kwestji językowej, przy udziale ministrów sprawiedliwości Kleina i spraw wewn. Bienertha, dalej namiestnika Czech hr. Coudenhove, szefa sekcji Sieghartaprezydenta praskiego wyższego sądu i innych. Konferencja trwała z 1 godzinną przerwą od 10-ej rano do 7-ej wieczór.

KS. BÜLOW w WIEDNIU.

WIEDEN. Kanclerz Rzeszy ks. Bülow przybył tu rano o 7 m. 37. powitany na dworcu przez ambasadora niemieckiego Tschirchky'ego wraz z personalem ambasady, poczem automobilem odjechał do ambasady. Przed południem ks. Bülow złożył wizyty min. Aehrenthalowi, Beckowi, wspólnym ministrom skarbu i wojny etc. Wieczorem był u bar. Aehrenthala na wydanym na jego cześć obiedzie.

SEJM MORAWSKI.

BERNO. Z polecenia cesarskiego, namiestnik ogłosił sejm za odroczony.

POLACY i PORT ARTHURA.

PETERSBURG. Mienszikow w „Nowoje Wrem.“ w artykule, zatytułowanym „Polacy i Port Arthura“ twierdzi, iż ma w ręku dowody zdrady Polaków i cytuje wyjątki z broszur Iwana Franki z „Konrada Wallenroda“ i „Dziadów“. Artykuł zaczyna się od oświadczenia: Zawsze broniłem (!) praw narodowości polskiej w granicach samej Polski. Stojąc po prawicy w wielu sprawach naszej polityki wewnętrznej, w sprawie autonomji polskiej sympatyzuję z lewicą, lecz stanowczo jestem przeciwny zawojowaniu Rosji przez innoplemieńców. (Mienszikow cierpi na obłęd nacjonalistyczny i jego miotań się nie podobna brać na serjo. Przyp. Red.)

BUNT WOJSKA.

KONSTANTYNOPOL. W Adrjanopolu zbuntowały się dwa pułki konnicy. żądając uwolnienia szeregowców, którzy wysłużyli już lata swoje w szeregach, oraz wypłaty zaległego żołdu. Jenerała i innych oficerów, pragnących uspokoić żołnierzy, pobito dotkliwie. Bunt ustał dopiero na wiadomość, że Bank otomański dał Porcie zaliczkę w sumie 10.000 funt. tureckich dla zapłacenia żołdu zaległego.

PRZENIESIENIE ZWŁOK ZOLI do PANTEONU.

PARYŻ. Liga „de la patrie française“ odbyła wczoraj zgromadzenie z protestem przeciw przewiezieniu zwłok Zoli do Panteonu. — Po kilku gwałtownych mowach, przyjęto rezolucję w duchu zgromadzenia. Przed tymże lokalem zebrało się wiele osób. Policja rozproszyła tłum i przedsięwzięła kilka aresztowań.

MAŁŻEŃSTWO ks. ABRUZUÓW.

RZYM. Król Wiktor Emanuel zezwolił podobno na małżeństwo brata swego stryjecznego, Ludwika ks. Abruzzów, z amerykanką panną Elkins, pod warunkiem, że narzeczona księcia nie otrzyma od rodziców nic, oprócz wyprawy ślubnej.

WYBUCH na OKRĘCIE.

MANDAL. (Norwegja) Żaglowiec „Inglewort“ wyleciał tu z ładunkiem nafty w powietrze, przyczem 13 ludzi z załogi zginęło.

FLOTA AMERYKAŃSKA

NOWY JORK. Admirał Evans, dowódca eskadry amerykańskiej, odbywającej obecnie podróż dokoła lądu amerykańskiego, nadesłał sekretarjatowi marynarki raport, w którym przyznaje, że zarzuty z jakimi wystąpiła w ostatnich czasach prasa przeciwko amerykańskim okrętom wojennym, są pod pewnym względem słuszne, okręty te bowiem posiadają zbyt wązkie pancerze ochronne oraz wadliwie zbudowane i grożące niebezpieczeństwem wieże pancerne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie. pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.